

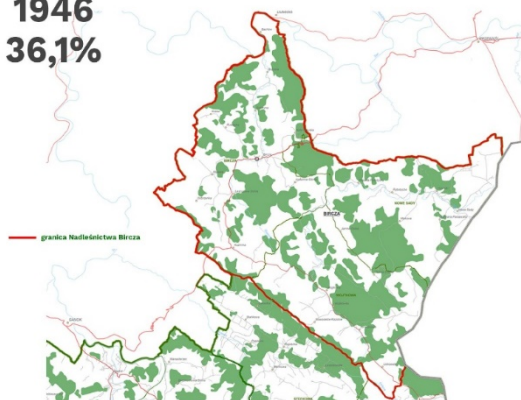
Warszawa, 23 marca 2018 r.

Serce Karpat w dobrych rękach

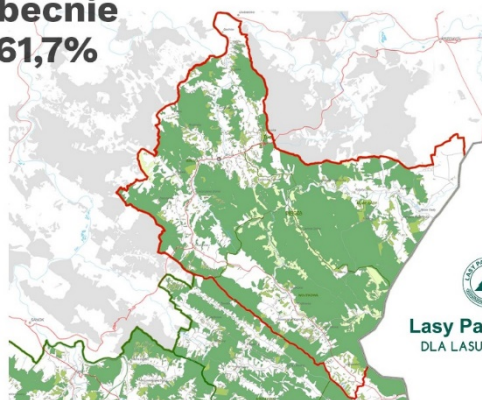
Lasy, które Fundacja WWF Polska nazywa „Puszcza Karpacką”, położone są na terenie Nadleśnictwa Bircza (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie). Od 1944 roku opiekują się nimi leśnicy z LP. Wcześniej, co najmniej od połowy wieku XIX do zakończenia II wojny światowej, region ten – jaki i całe Podkarpacie - pokrywały w większości nie lasy, lecz pola uprawne; był on też dużo gęściej zamieszkały niż obecnie. **W 1946 r. lasy zajmowały jedynie 36 proc. obszaru obecnego Nadleśnictwa Bircza. 75 lat ciężkiej pracy leśników zaowocowało tym, że lesistość wzrosła tam do prawie 62 proc.** W dodatku, po dekadach prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej, birczańskie lasy są tak bogate przyrodniczo i różnorodne gatunkowo, że organizacje takie jak WWF chciałyby utworzenia na tym terenie parku narodowego. To dla Lasów Państwowych i leśników najwyższa forma uznania. Dziękujemy!

Lesistość Nadleśnictwa Bircza

1946
36,1%



obecnie
61,7%



Problem w tym, że postulat utworzenia parku narodowego WWF uzasadnia nie tylko troską o ochronę przyrody i przekonaniem, że taka forma posłuży temu najlepiej, lecz przede wszystkim niemającymi pokrycia w rzeczywistości twierdzeniami dotyczącymi historii lasów w regionie i pracy tamtejszych leśników. Fundacja kreuje wymaginowane zagrożenie, a w odpowiedzi na nie ogólnopolską kampanię Ratujmy Serce Karpat, by następnie zbierać podpisy pod internetową petycją (a wraz z nimi bazę adresów e-mail oraz nowych subskrybentów swoich newsletterów i prośb o wpłaty darowizn) w obronie tego, co nie jest zagrożone. Jednocześnie nie podejmuje działań, które mają faktyczne znaczenie dla osiągnięcia deklarowanego celu – nie słychać, by działacze WWF starali się do idei parku przekonać lokalną społeczność, co jest niezbędne, bowiem park tworzy się ustawą, ale jego granice określa rozporządzenie rządu **uzgodnione z miejscowymi samorządami**.

Chcemy wszystkich, którym na sercu leży dobro polskiej, w tym karpackiej przyrody, uspokoić, że ani w lasach Podkarpacia, ani w samym birczańskim nadleśnictwie nie rozgrywa się żaden rzekomy „dramat” – przeciwnie. Przeanalizujemy po kolei apel WWF.

1. Działacze Fundacji zapewniają, iż zlokalizowali w birczańskich lasach ponad 6000 starych i dorodnych drzew i – aby ochronić je przed wycięciem - zgłosili do rady gminy Bircza wnioski o uznanie ich za pomniki przyrody. Niestety, zapadu wystarczyło chyba tylko na poinformowanie mediów o tej akcji. **Wnioskodawcy nie wzięli bowiem udziału w sesjach rady, na których ich wniosek był omawiany. Dlatego też samorząd nie podjął inicjatywy uchwałodawczej w tej sprawie.** Pomińmy kwestię licznych błędów we wniosku, co wykazała weryfikacja w terenie (błędne wymiary drzew w ponad 30 proc. przypadków, zdublowane okazy, błędna lokalizacja, niezgodny z prawdą opis stanu zdrowotnego).
2. Nie każde stare, okazałe drzewo może być uznane za pomnik przyrody w świetle prawa (wymiar nie są jedynym kryterium). Nie zmienia to w niczym tego, że **w Nadleśnictwie Bircza jest aż 40 000 drzew, które z uwagi na warunki siedliskowe i stworzone im możliwości rozwoju koron, osiągnęły pomnikowe - w potocznym rozumieniu - rozmiary. I wcale nie grozi im wycięcie!** Wszystkie one jako tzw. drzewa biocenotyczne - zgodnie z obowiązującą w Lasach Państwowych Instrukcją Ochrony Lasów - będą pozostawione przez leśników. Co więcej, wycinania ich zabrania dodatkowo wewnętrzne zarządzenie obowiązujące w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, której nadzorowi podlega m.in. birczańskie nadleśnictwo (to najbardziej restrykcyjna taka regulacja wśród regionalnych dyrekcji LP). Nieliczne wyjątki pozwalają wyciąć stare drzewo np. ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa ludziom. Takich przypadków, **gdy wycięto okaz mający ponad 100 cm obwodu, było w Nadleśnictwie Bircza 21 w ostatnich 10 latach (sic!) - a nie 7000 rocznie, jak twierdzi WWF.**

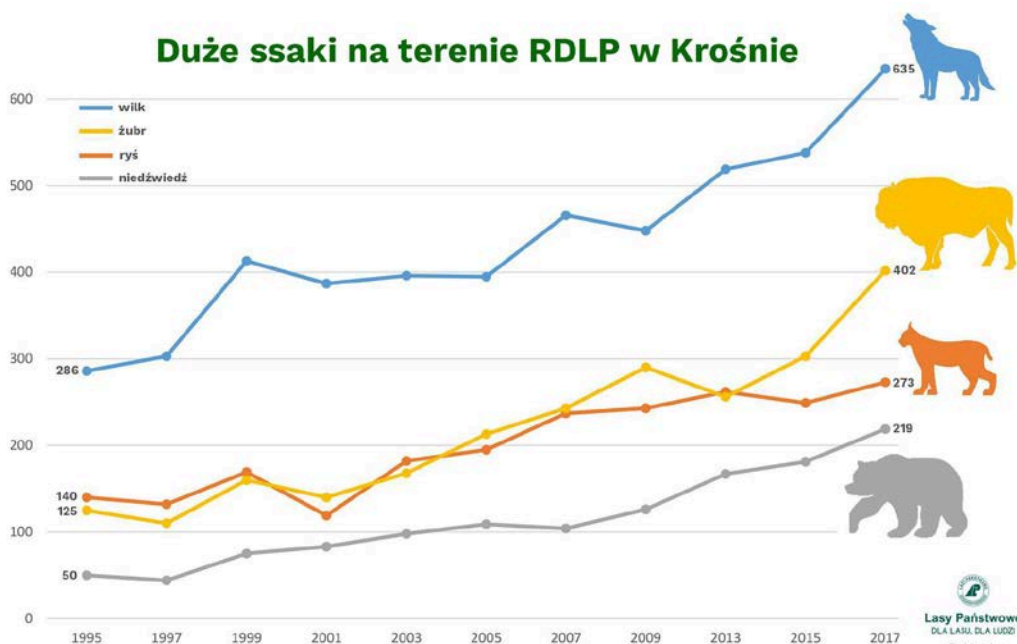




3. Leśnicy doskonale wiedzą, że takie drzewa mają dla przyrody ogromną wartość również po zamarcu. Dlatego pozostawiają je w lesie do naturalnego rozkładu. Ilość martwego drewna Nadleśnictwie Bircza, które prowadzi zrównoważoną gospodarkę leśną, jest zbliżona do średniej w polskich parkach narodowych.
4. WWF chce chronić w Karpatach „jedne z ostatnich w Europie fragmentów lasów o naturalnym charakterze”. Niestety, lasów naturalnych w Karpatach praktycznie nie ma, co potwierdzają choćby badania prof. Wojciecha Grodzkiego z Instytutu Badawczego Leśnictwa. Są to tereny, gdzie w czasie dwóch wojen światowych powstały w lasach – już ogromnie przerzedzonych w czasie rewolucji industrialnej - wielkie zniszczenia wskutek walk i rabunkowych wyrębów. W okresie PRL istniał tu rządowy ośrodek łowiecki, działało Wojskowe Gospodarstwo Rolne (dokonywało wylesień przy użyciu... materiałów wybuchowych). Z drugiej strony, sztucznie zalesiono ogromną ilość gruntów porolnych, przejętych przez państwo po przeprowadzeniu akcji „Wisła”.
5. Tym niemniej, te **najcenniejsze fragmenty karpaccich lasów są już chronione w rezerwach, które na terenie samego tylko Nadleśnictwa Bircza mają powierzchnię 1500 ha.** Tam nie prowadzi się pozyskania drewna.
6. Mimo to, działacze WWF martwią się wycinaniem na pozostałym terenie birczańskiego nadleśnictwa „starych, 100-letnich drzew”. **100 lat to podeszły wiek dla człowieka, ale nie dla drzew – wie to każdy, kto ma realny kontakt z przyrodą, a nie tylko z internetowymi memami o niej. Niektórych gatunków drzew, np. jodeł czy buków, w takim wieku się nie pozyskuje, bo zgodnie z zasadami leśnej sztuki są na to za młode.** Tak zwany wiek rębności dla nich ustala się na 120-140 lat. Z kolei drzewa naprawdę kilkusetletnie występują w Nadleśnictwie Bircza pojedynczo i od dawna mają status pomników przyrody, które nigdy nie miały być i nie będą wycięte.
7. Generalnie, **przeciętny wiek drzewostanów w Nadleśnictwie Bircza w roku 1974 wynosił 69 lat, a w ubiegłym roku już 87 lat.** W całej podkarpackiej RDLP średni wiek drzewostanów to dziś 75 lat, należy do najwyższych w Polsce i stale rośnie.



8. Działacze WWF martwi też rozmiar prowadzonego w Nadleśnictwie Bircza pozyskania drewna. Nazywają go nawet „gospodarką rabunkową”. To niedorzeczne pojęcie: albo coś jest rabunkiem, albo gospodarką. Prowadzona w nadleśnictwach LP, w tym w Birczy, zrównoważona gospodarka leśna jest oparta na dokumentach planistycznych stanowiących akty prawa (plan urządzenia lasu poddany strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko). Jeśli ktokolwiek wie o łamaniu tych przepisów, powinien zgłosić się do prokuratury. Tak się jednak nie dzieje. Aktualnie **roczne pozyskanie drewna w Nadleśnictwie Bircza wynosi niewiele więcej niż pozyskuje się w przeciętnym nadleśnictwie w Polsce, a przecież lesistość w Birczy jest ponad dwa razy większa niż krajowa średnia**. Co więcej, stale rosną zasoby drewna w lasach tego nadleśnictwa – w roku 1974 wynosiły średnio 228 m³/ha, a w ubiegłym roku 330 m³/ha.
9. Być może aktywiści nie wiedzą, że **ilość pozyskiwanego drewna nie wynika w pierwszej kolejności z potrzeb rynku (gdyby tak było, przedsiębiorcy nie zarzucaliby nieustannie leśnikom, że surowca jest za mało), lecz z potrzeb lasu**. Drewno pozyskiwane jest np. w toku przebudowy drzewostanów, wykonywanej w celu lepszego dostosowania składu gatunkowego do danego siedliska, co m.in. ogranicza podatność lasów na zjawiska kłęskowe. Zresztą, w jaki sposób w warunkach rzekomej „rabunkowej gospodarki” lesistość tego obszaru wzrosłaby niemal dwukrotnie? Jak ten „rabunek” w lasach pojedynczego nadleśnictwa przetrwałoby 40 000 drzew, które można określić jako pomnikowe?
10. Prowadzona na Podkarpaciu gospodarka leśna w żaden sposób nie przeszkadza ani nie zagraża też dzikim zwierzętom - wbrew twierdzeniom działaczy WWF, sugerujących w swej kampanii jakoby określone gatunki były tam zagrożone. Dowód? Od lat rośnie – i to ogromnie - ich liczebność. **W ciągu ostatnich dwóch dekad populacja wilka i rysia wzrosła tam dwukrotnie, a niedźwiedzia i żubra - czterokrotnie**. Podobnie jest z ptakami – w ostatnich piętnastu latach populacja gatunków związanych ze środowiskiem leśnym wzrosła o około 25 proc.





11. Nawet demonizowane przez działaczy WWF drogi leśne, które nie tylko ułatwiają wywóz drewna, ale też **pomagają zapewnić bezpieczeństwo lasów i ludzi (korzysta z nich np. Straż Pożarna, ratownicy GOPR, Straż Graniczna) oraz służą turystom i okolicznym mieszkańcom**, nie są dla zwierząt żadną barierą. Potwierdzają to obserwacje

dokonywane w ramach licznych projektów naukowych realizowanych na terenach nadleśnictw RDLP w Krośnie, w tym choćby wiele nagrań z foto- i wideopułapek.

Skoro WWF i inne podobne organizacje podkreślają niezwykle walory przyrodnicze i postulują utworzenie Turnickiego Parku Narodowego na terenie, którym od 75 lat opiekują się leśnicy, to świadczy o tym, iż ci ostatni znakomicie wykonują swoją pracę, nie tylko umożliwiając wszystkim korzystanie z lasów oraz ich zasobów w rozsądny sposób, ale też chroniąc należycie przyrodę. Dziś to Nadleśnictwo Bircza pokrywa koszty zarządzania tym terenem ze swoich przychodów – w tym wydatki na ochronę przyrody, zabezpieczenie lasu przed pożarami czy budowę infrastruktury turystycznej (podobnie jest w całych Lasach Państwowych, które same się finansują). W sytuacji utworzenia tam parku narodowego, utrzymywaliby go podatnicy poprzez dotacje z budżetu państwa (bo chyba WWF nie obiecuje wziąć tych kosztów na siebie?).

Każde rozwiązanie jest możliwe, nie zależy ono zresztą od leśników. Co oczywiste, każdy ma też prawo do własnego zdania i forsowania swoich pomysłów. Sądzymy jednak, że używanie półprawd, nieuprawnionych sugestii, zastępowanie rzeczowej dyskusji sloganami w wykonaniu celebrytów, demonizowanie leśników oraz manipulowanie emocjami i cyniczne wykorzystywanie odruchów serca internautów – nawet w skądinąd szlachetnej sprawie parku narodowego – jest głęboko nie fair.

Kontakt dla mediów:

Anna Malinowska

tel. 22 58 98 111, kom. 600 497 597

rzecznik@lasy.gov.pl